

Naprzód Dolnośląski

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej
Dolnego Śląska

Redaktor naczelny przyjmuje odczynniki z wyjątkiem sobót w godzinach od 11—12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9—11. Nadesyłanych rękopisów redakcja nie zwraca

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierszowa nr 50, telefon redakcji nr 693, administracji nr 117, Nr konta PKO Wrocław VIII-183. R-k bież. Bank „Spółem” Oddz. Wrocław

220 (246)

Wrocław, niedziela 3, poniedziałek 4 listopada 1946 r.

Rok II

Zerwania stosunków dyplomatycznych z Franco

Wzywa delegacja Polski na Zgromadzenie Generalnym O.N.Z.

NOWY JORK (PAP). W dniu 1 listopada r. delegacja polska na Generalne Zgromadzenie ONZ wystosowała do przewodniczącego Zgromadzenia, Henry Spaaka, pismo z wnioskiem o postawienie na porządku obrad Generalnego Zgromadzenia rezolucji, wzywającej członków ONZ do zerwania stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią gen. Franco. Do pisma dołączono projekt proponowanej rezolucji. Według projektu Generalne Zgromadzenie zwraca uwagę, że 9 lutego br. tj. w pierwszej części obecnej sesji Generalne Zgromadzenie potępiło reżim gen. Franco w Hiszpanii i potwierdziło decyzje nie-

ła również, że sytuacja w Hiszpanii prowadzi do naprężenia i zagrożenia międzynarodowych stosunków i że istnienie oraz działalność Franco stwarza sytuację, która może zagrozić utrzymaniu międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Ponieważ sytuacja w Hiszpanii — stwierdza w dalszym ciągu rezolucja — uległa dalszemu pogorszeniu i coraz bardziej zagraża międzynarodowym stosunkom, Generalne Zgromadzenie poleca, aby wszyscy członkowie ONZ zerwali stosunek z reżimem gen. Franco. Równocześnie, według brzmienia rezolucji, Generalne Zgromadzenie wyraża głęboką sympatię dla Narodu Hiszpańskiego i wyraża nadzieję, że w wyniku tej akcji lud hiszpański odzyska wolność, której został pozbawiony przy udziale i pomocy faszystowskich Włoch i hitlerowskich Niemiec, wreszcie Generalne Zgromadzenie wyraża nadzieję, że wkrótce nadejdzie dzień, w którym wolna Hiszpania wejdzie do wspólnoty narodów Zjednoczonych. Według obowiązującej procedury, wniosek Polski wraz z tekstem rezolucji zostanie przekazany do specjalnej komisji, która zdecyduje o postawieniu go na porządku obrad Generalnego Zgromadzenia.

Nominacja ministra Stańczyka na sekretarza komisji trzeciej O. N. Z.

NOWY JORK (PAP). — Generalnym sekretarzem jednej z najwyższych komisji ONZ, t.zw. komisji trzeciej, mianowano ministra Jana Stańczyka, dyrektora departamentu spraw społecznych ONZ. Komisji tej przekazano sprawy związane z działalnością na polu społecznym. Z najważniejszych spraw, którymi zajmie się komisja trzecia, należy wymienić całokształt zagadnień uchodźstwa, a więc zarówno utworzenie międzynarodowej organizacji uchodźstwa, jak i problemy finansowe związane z tym zagadnieniem. Objęcie przez ONZ zakresu działalności UNRRA w dziedzinie społecznej, utworzenie międzynarodowej organizacji opieki nad dziećmi. Zwraca uwagę postawienia na porządku obrad projektu zwolnienia międzynarodowej konferencji prasy, która zajmie się sprawą swobód obywatelskich. Wreszcie komisja trzecia przedyskutuje przedłożony jej przez Radę Gospodarczą projekt objęcia przez ONZ akcji zwalczania handlu narkotykami. Komisja trzecia odbyła już w bież. tygodniu pierwsze posiedzenie, po jakim i problemy finansowe związane z tym zagadnieniem. Objęcie przez

Dlaczego PPS partią półmilionową

dopuszczenia Hiszpanii w obecnych warunkach do ONZ, zgodnie z decyzjami, powziętymi w San Francisco i w Jaltie oraz polecił członkom Narodów Zjednoczonych wzięcie tego pod uwagę „w utrzymaniu w przyszłości stosunków z Hiszpanią”.

Rezolucja stwierdza następnie, że w maju i czerwcu br. Rada Bezpieczeństwa przeprowadziła dochodzenie, związane ze sprawą ewentualnej akcji Narodów Zjednoczonych w stosunku do Hiszpanii, a podkomisja Rady Bezpieczeństwa, badająca tę sprawę, stwierdziła jednogłośnie, że 1) reżim Franco jest reżimem faszystowskim wzorowanym i powstającym przy poparciu Niemiec hitlerowskich i faszystowskich Włoch Mussoliniego, 2) w czasie ostatniej wojny Franco, mimo protestów Narodów Zjednoczonych udzielał wydajnej pomocy państwom osi przez wysłanie swoich oddziałów na front wschodni i przez złamanie międzynarodowego statutu w Tangerze, 3) szereg dokumentów ustalił ponad wszelką wątpliwość, że Franco wraz z Hitlerem

i Mussolinim jest winien sprzyśnięcia w celu wszczęcia i prowadzenia agresywnej wojny przeciwko krajom, które w ciągu wojny połączyły się w Narody Zjednoczone i że częścią spisku było odroczenie przez Franco chwili przystąpienia do wojny do odpowiedniego momentu. Podkomisja stwierdzi-

bowiem ze względu na sytuację międzynarodową jak i wewnętrzną Polska Partia Socjalistyczna stała się synonimem myśli politycznej Polski doby dzisiejszej.

Przemówienie przedwyborcze Wallace'a

NOWY JORK (PAP). Henry Wallace'a oświadczył w mowie przedwyborczej, wygłoszonej w Minneapolis (stan Minnesota), że senator Vandenberg i amerykańskie koła wojskowe usiłują wmanewrować Byrnesa w konflikt ze Związkiem Radzieckim. Wallace nie wierzy, aby Byrnesowi naprawdę odpowiadała polityka, uprawiana przez pewne koła wojskowe w Stanach Zjednoczonych. W imię mowie oskarżając Churchilla o podżeganie do wojny, Wallace, według relacji korespondenta „PM”, obarczy odpowiedzialnością niektóre koła wojskowe za wywołanie zdraźnień w stosunkach międzynarodowych i utrudnienie departamentowi stanu planowanego nawiązania przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim. W dalszym ciągu Wallace wyraził przekonanie, że jest rzeczą karygodną wtrącanie się w sprawę dobitnych stosunków między mniejszymi państwami Europy środkowej a Związkiem Radzieckim. Zdaniem Wallace'a, przy usta-

leniu dobrych stosunków sąsiadki Związek Radziecki nie będzie ingerował w wewnętrzne stosunki państw środkowo — europejskich w większej mierze, niż to czynią Stany Zjednoczone w stosunku do państw Ameryki Południowej. W zakończeniu Wallace wyraził przekonanie, że Ameryka musi wybrać drogę prowadzącą do pokoju.

Odroczenie lotu bombowców amerykańskich

NOWY JORK (PAP). Korespondent „PM” donosi z Waszyngtonu, że departament wojny zdecydował odroczyć lot bombowców dookoła świata prawdopodobnie na wniosek departamentu stanu. Obserwatorzy polityczni przypuszczają, że na decyzję tę wpłynęła m. in. mowa Molotowa i obecna sytuacja międzynarodowa, i że strony drugiej, koszty organizacji tego lotu.

Kobiety walczą o pokój przeciw siłom wstecnictwa i ucisku

WARSZAWA. (PAP) Koło Posłanków KRN uchwalilo następującą rezolucję i uchwały: Obecna sytuacja polityczna charakteryzuje się powszechną walką elementów postępowych, demokratycznych o pokój przeciw siłom wstecnictwa i ucisku. W walce tej kobiety zajmują jedno z czołowych miejsc. Milionowe kadry zoorganizowane w światowej Federacji Kobiet są potężnym czynnikiem pokoju. Koło Posłanek do KRN solidaryzuje się z uchwałami Komitetu Wykonawczego Federacji, obradującego w październiku r.b., protestując przeciwko agresji faszystów. Żądamy, aby bohaterki narodu Hiszpanii i ojczyzna Dolores Ibaruri, wielkiej bojowniczkii o wolność, została wyzwolona spod przemocy Franco.

Prasa niemiecka czci przestępców wojennych

„Berliner Zeitung” pisze: W półtora roku po zupełnym załamaniu się faszystów ukazują się w Niemczech znowu gazety, które dają miejsce propagandzie faszystowskiej. Już z okazji słusznych protestów szerokiej warstwy narodu niemieckiego przeciw uwolnieniu trzech głównych zbrodniarzy wojennych w Norymberdze, niektóre gazety, ukazujące się w Berlinie, wzięły tych zbrodniarzy w obronę i przypisyują ludności, która żąda ich ukarania, niesłuszcze motywy. W związku z egzekucją skazanych w Norymberdze na śmierć te same gazety idą tak daleko, że powtarzają faszystowskie motywy propagandowe tych głównych zbrodniarzy. Pod tym względem szczególnie „odznaczył się” ukazujący się w sektorze francuskim, z francuską licencją „Kurier”. Zamiast z miejsca zdusić każdą możliwość propagandy faszystowskiej i wypieścić jeszcze istniejące resztki faszystowskiej ideologii, „Kurier” przedstawia faszystowskich zbrodniarzy jako szlachetne ofiary, które wszyscy czynili „za Niemiec”.

Rezolucja posłanek do K.R.N. żąda powiększenia liczby posłanek

nie, ale biorąc pod uwagę, że kobiety stanowią ponad 50 proc. ludności w państwie, liczba ta musi się wydawnie zwiększyć. Wzywamy wszystkie partie demokratyczne, które winny być mocno zainteresowane w zrozumieniu doniosłości działalności kobiet, aby możliwe największe ilości ich umieścić wśród kandydatów do parlamentu. Powyższe postulaty wysuwamy w przekonaniu, że wykonanie ich wzmocni jedność narodową, przyczyni się do zwycięstwa i utrzymania demokracji w Polsce. Z wydawną aktywności kobiet w pracy nad odbudową kraju w dużej mierze uzależniona jest od dostatecznej ilości жіłobków i przedszkoli. Ponieważ zakładania ich stoi niedokrotnie na przeszkodzie brak odpowiednich lokali, Koło Posłanek do KRN zwraca się do Centralnej Komisji Mieszkaniowej o spowodowanie opóźnienia lukusowych wilk, zajmowanych często nieprawie lub przez niewielką ilość osób i o przekazanie wolnych pomieszczeń dla zorganizowania przedszkoli i жіłobków. W skład komisji mieszkaniowych winny wejść licznie kobiety jako najbardziej zainteresowane w urządzeniu gospodarstwa domowego, zabezpieczeniu możliwe odpowiednich warunków w lokalach dzieciom, w każdej komisji mieszkaniowej winna być przynajmniej jedna kobieta.

Promienna droga PPS

Pięćdziesiąty rok kalendarzowy mija wnet od chwili, gdy Polska Partia Socjalistyczna wystąpiła na arenie historii jako nowy, ważny czynnik polskiego życia politycznego. Wszystko, co pragnęło widzieć Polskę wolną, niepodległą i politycznie zjednoczoną garneło się pod sztandary PPS. Dokoła tych sztandarów skupiły się wkrótce najbardziej wartościowe elementy walki o niepodległość i sprawiedliwość społeczną, we wszystkich trzech zaborach. Pod tymi sztandarami rozpoczęła się wielka walka o niepodległość narodu polskiego i pod tymi sztandarami walka ta została zwycięsko zakończona. Walka niepodległościowa złączyła się tak nierozdzielnie z programem politycznym PPS, że oba te cele, to jest niepodległość i socjalizm znalazły się jako trwałe hasła bojowe na sztandarach naszej Partii. Dziś po tylu latach nieprzerwanej walki o prawa ludu pracującego, o godność i pokój, o podniesienie dobrobytu i kultury, o poszanowanie godności człowieka — Polska Partia Socjalistyczna, wierna nadal swym tradycjom ma prawo stanąć przed narodem polskim i wydać Polaków do wstępowania w jej szeregi, do zaślania tych szeregów nowymi warstwowymi siłami wszystkich tych, którym miłe są hasła, głoszone przez PPS. Władze naczelne Polskiej Partii Socjalistycznej postawiły sobie za zadanie podwojenie liczebne szeregów Partii przez szeroko zakrojona akcję werbunkową. Nie znaczy to, abyśmy każdego, kto tylko zechce, przyjmowali bezkrytycznie lub ciagneli ludzi gwałtem do PPS. Chemy, aby każdy członek Partii uważał za swój obowiązek zwerbować jak najszybciej przynajmniej jednego nowego członka Partii, przez co podwoją się w sposób naturalny jej szeregi. Chemy, aby do naszej Partii przechodzili ludzie uczciwi i wartościowi, urzędnicy i robotnicy, pracownicy i chłopci, którzy rozumieją, należą, że ich łączy w nowych warunkach przynależność do jednej klasy, która wyznacza im nowe, wspólne miejsce w społeczności ludzkiej. Czasy Polski, żyjące tradycjami szlacheckimi minęły. Dzisiejsze państwo — jeśli ma ono istnieć i zapewnić swym obywatelom dobrobyt powszechny i wysoka kulturę duchową musi być państwem obywateli oddanych pracy — fizycznej i umysłowej. Polska Partia Socjalistyczna w ciągu dychotomii swego istnienia wychowała w tym duchu kilka pokoleń swych członków. Podtrzymując te tradycje PPS nadal walczy o człowieka, jako o najbardziej wartościowy nabytek. Polacy! Jeżeli leży Wam na sercu dobro Polski i jego ludu pracującego — wstępiecie masowo do PPS i pracujcie wraz z nami nad utrzymaniem naszego panowania dla dobra naszej wielkiej, nieśmiertelnej, demokratycznej Ojczyzny.

W dziesiątą rocznicę śmierci Ignacego Daszyńskiego

Na uroczystej akademii we Wrocławiu dokonano otwarcia Powszechnego Uniwersytetu Robotniczego i Powszechnej Politechniki Robotniczej

Polska Partia Socjalistyczna i Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego we Wrocławiu uczęły wspólnie pamięć wielkiego wodza i twórcy akademii w Domu Kultury.

Przybyłych na akademii powitał imieniem Włodźwieckiego Zarządu TURa przewodniczący tow. Jan Drobot, snując osobiste wspomnienia sprzed 42 lat, gdy jako młody członek partii brał udział w otwarciu pierwszego, założonego przez Ignacego Daszyńskiego Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza. Następnie zaprosił do prezydium szereg osobistości z wrocławskiego świata politycznego i naukowego z wojewodą Piaskowskim na czele.

Po recytacji, wygłoszonej przez tow. Remlingerową zabrał głos wojewoda wrocławski tow. Stanisław Piaskowski, który jako przewodniczący WK PPS wygłosił następujące wspomnienie o Ignacym Daszyńskim:

„Wielkość Ignacego Daszyńskiego polegała na tym, że kładł teoretyczne podwaliny pod ruch socjalistyczny, a na tym, że tematu nacjonalizmu, nie uchylając się od żadnej akcji bezpośredniej, czy to był udział w demonstracji, czy przemówienie na zgromadzeniu, akademii, wykładzie, czy redagowaniu artykułu, ulotki, odezwy.

Daszyński nie był wodzem, był tylko pierwszym członkiem Partii. On nie kierował ruchem partyjnym z oddalenia, z gabinetu przewodniczącego. On szedł w pierwszym szeregu, nie uchylając się od żadnej akcji bezpośredniej, czy to był udział w demonstracji, czy przemówienie na zgromadzeniu, akademii, wykładzie, czy redagowaniu artykułu, ulotki, odezwy.

Na czele ruchu postawiła go ta właśnie niezmierną, codzienna praca na wielu naraz posterunkach. Ta niezmierną, codzienna praca zyskała mu tysiące tłumy zwolenników w szeregach ludu pracującego miast i wsi, tysiące rzemieślników w pańskich domach, gabinetach przemysłowców, bankierów, kapitalistów. Tej swej codziennej, wytrwałej pracy Daszyński zawdzięcza, że jak nikt dotychczas był uwielbiany, jak nikt nie wyprzedzony. Z jednej strony 11 marca 1897 roku, na 29 tysięcy wyborców, 23 tysiące oddaje na Niego swe głosy, z drugiej, drżąc przed nim reakcja jego imieniem straszy swe dzieci.

Autorytet Daszyńskiego jest tak wielki, że po wyborze do parlamentu staje na czele całego klubu socjalistycznego, polskiego i austriackiego, a gdy jego opozycyjne stanowisko nie zyskuje zrozumienia w tym parlamencie, on, Polak, w obcym mu mieście Wiedniu, potrafi zorganizować tak potężną manifestację robotniczą, jakiej tam dotychczas nie było, i zmusić rząd do uwolnienia. Jednocześnie sam człowiek oddaje swe usługi polskiemu ruchowi socjalistycznemu w innych zabobach. On redaguje wychodzą-

ca w Berlinie „Gazetę Robotniczą”, organ PPS w B. zaboru pruskim, on zabiera głos w najciekawszych momentach przedrozmawiania w PPS B. zaboru rosyjskiego.

Gdy Polska zdobywa niepodległość polityczną, Daszyński posiada największy autorytet w Zjednoczonej Partii, która oddaje mu swe kierownictwo i tekę premiera I Rządu Ludowego w Lublinie. Dla Państwa i Daszyńskiego nadchodzi ciężki okres. Rząd nie znajduje oparcia w konserwatywnych sferach chłopstwa, które pod wodzą Wincentego Witosa, wolał kokietować polską reakcją. Przybyły z Magdeburga Piłsudski przeciwstawia swój Rząd, gdyż pragnie na jego czele widzieć powolnego sobie pionka, ała trójzaborowa reakcja odmawia poparcia finansowego Rządowi, którego przewodniczący spoczywa w rękach znienawidzonego przez nią człowieka. Klasa robotnicza i warszwy drobnego chłopstwa nie wykazywały jeszcze tej spoiwości i hartu, jaki w tych przełomowych momentach jest konieczny, rozbiła na kilka kierunków politycznych, bez jednolitości i jednolitego celu, nie są w stanie tak bezpośrednio po wojennym wyczerpaniu walczyć o walkę w obronie swej władzy. Rząd ustępuje.

Daszyński powraca do dalszej pracy par-

tyjnej, by usunąć te braki, które wykazały słabość Partii. Gdy w parę lat później dalsza ofensywa reakcji jeszcze się wzmacnia i doprowadza do skrytobójczego mordu pierwszego prezydenta, Gabriela Narutowicza, w grudniu 1922 roku, Daszyński zakłada Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych w Polsce, którego zadaniem jest propaganda socjalizmu i kształcenie jak najszerszych rzesz robotniczych, by podnieść ich świadomość, wiedzę i oświatę.

W trudnym dla Polski momencie, gdy polityka Piłsudskiego, ulegającego podstępom rodzinnej i obcej reakcji, wpedza kraj w bratobójczą wojnę ze Związkiem Radzieckim, a po klęsce pod Kijowem rozbiła armia polska cała się ku Warszawie i wojska rosyjskie zagrażały bezpośrednio stolicy, Daszyński staje do pracy w Rządzie jako jego wicepremier, by wszelkimi siłami dążyć do zawarcia pokoju. Natychmiast po podpisaniu traktatu pokojowego Rząd ten opuszcza.

Po raz ostatni staje Daszyński do pracy państwowej jako Marszałek ostatniego, powstałego na mocy konstytucji z dnia 1921 roku, Sejmu polskiego. Wybrany zostaje głosem lewicy sejmowej dnia 27 marca

1928 roku, a w półtora roku później, w dniu 31 października 1929 roku wykazuje wielką dozę odwagi, stanowczości i zimnej krwi, gdy odmawia Piłsudskiemu otwarcia sesji sejmowej wobec najścia na gmach Sejmowy kilkuset uzbrojonych oficerów, sprawozdanych przez dyktatora, któremu toły się projekty rozprządzenia tego tak znienawidzonego parlamentu. Jeden tylko Daszyński był do tego zdolny, by wprost w oczy zapionionemu z wściekłości Piłsudskiemu, twardo i zdecydowanie nakazać opuścić gabinet marszałka Sejmu.

W dniu 31 października 1936 r., a więc w równe 7 lat po tym ostatnim odwagłym wystąpieniu, Daszyński umiera, pozostawiając po sobie pamięć największego trybuna ludowego, najpionierzejszego mówcy i niezłomnego bojownika o prawa klasy pracującej w Polsce.

O znaczeniu Ignacego Daszyńskiego jako twórcy i założyciela TUR-a mówił członek Woj. Zarządu TUR-a tow. Górny Z koleją tow. Moszczeńska - Remlingerowa jako dyrektor Powszechnych Uniwersytetów i Politechnik Robotniczych we Wrocławiu zamknęła o otwarciu tych uczelni robotniczych, omawiając obszer-

nie ich charakter i znaczenie w tworzeniu kadr fachowców robotniczych.

Na zakończenie oficjalnej części obrad kolejarzy odegrała „Czerwony Stander”.

W części koncertowej wykonał prof. Piotr Loboż monumentalnie wspaniałe utwór fortepianowy Liszta „Finnerei”, dostosowany zarówno swym charakterem, jak też znakomitą interpretacją wykonawcy do następującej uroczystości. Artystka opery wrocławskiej Halina Hrabci odśpiewała swym pięknym głosem trzy pieśni: Mgły — Respię, Śpiąca królewna — Gailla i Cicha jak noc — Bohma. Akompaniował doskonale dr. Kania. Nasza znakomita wrocławska skrzypkaczka Alina Hakowska - Horzowska czarowała subtelną odegraną „Legenda” Wieniawskiego i „Sankci” Hipski - Korsakowa. Na fortepianie akompaniował również dr. Kania.

Po pieśniach Karłowicza, wykonanych przez P. Szczesnę, zakończyła akademii wspaniała recytacja tow. Moszczeńskiej-Remlingerowej, która odtworzyła utwór Danilowskiego „Statek” z okresu wczesnej młodości Ignacego Daszyńskiego.

Prawa Iranu będą obowiązywały w Azerbejdżanie

Układ między Teheranem a Tabrizem

TEHERAN. Pierwsza część układu, zawartego między rządem Iranu a prowincją Azerbejdżan, została podpisana w Teheranie — oświadczają na konferencji prasowej gubernator Azerbejdżanu, dr Dżawid. Gubernator odmówił ujawnienia szczegółów układu przed ogłoszeniem oficjalnego komunikatu i oświadczył, że Azerbejdżanie są wdzięczni premierowi Ghavamowi i księciu Firuzowi za przeprowadzenie zadawalającego układu.

Dr. Dżawid dodał, że wszystkie prawa

Iranu, łącznie z prawem wyborczym, będą również obowiązywały w Azerbejdżanie. Partyzanci azerbejdżanie będą częściowo wcieleni do żandarmerii irańskiej. W mieście Zandian będzie siedziba garnizonu wojsk rządowych Teheranu.

Partie demokratyczne Azerbejdżanu — demokraci kurdyjscy, socjaliści postępowi (z prowincji Guilan nad Morzem Kaspijskim) i partia Tudeh (ludowy) — połączyły się razem, by walczyć z reakcją i zwyciężyć w przyszłych wyborach.

Włochy w poszukiwaniu złota

RZYM. Dwie włoskie misje gospodarcze udają się: jedna do Argentyny, a druga do Argentyny — po zakup większej ilości zboża.

Zboże przyznane Włochom przez UNRRA nie będzie mogło być dostarczone z powodu strajku załóg amerykańskiej marynarki handlowej.

Lekarstwo - Winston Churchill

LONDYN. Winston Churchill został mianowany honorowym obywatelom miasta Birmingham. Uroczystość odbyła się w mieszkaniu Churchilla koło Hyde Park.

„Dziękując za przyznany mi zaszczyt, — Churchill przypomniał stosunki, jakie łączyły jego rodzinę z miastem Birmingham, po czym wyraził nadzieję, że W. Brytania potrafi zawsze przezwyciężyć trudności, jakie chwila następną.

„Jedną z największych trudności, jaka dzisiaj ciąży nad nami i nad całym światem — to atmosfera powszechnego podejrzliwości w stosunkach międzynarodowych. Ale jest na to doskonałe lekarstwo: wyjawianie faktów, i mam nadzieję, że to lekarstwo, tak proste a tak radykalne, będzie zastosowane przez ONZ w czasie jej obrat.”

Przyjemne ale kosztowne rozmowy radiotelefonem między Moskwą a Nowym Jorkiem

NOWY JORK. Radiotelefon pomiędzy Nowym Jorkiem a Moskwą został oddany do użytku publicznego. Rozmowa kosztuje 12 dolarów za 3 minuty. Radiotelefony był czynny już od 1943 r., lecz można było z niego korzystać tylko w sprawach urzędowych.

Denazifikacja sfer kulturalnych w Niemczech

BERLIN (ZAP). W ramach akcji denazifikacyjnej wśród sfer kulturalnych i naukowych, niemiecki urząd dla usuwania wpływu hitlerowskich w Berlinie wytoczył proces znanemu producentowi filmowemu, Herbertowi Meischowi. Meisch nie był wprawdzie członkiem żadnej organizacji hitlerowskiej, ale zarzucano mu się czynny udział w szerzeniu idei narodowo-socjalistycznych przez produkcję hitlerowskich filmów. W ostatnich latach Meisch wykazywał jednak nastawienie antyhitlerowskie i to znacznie odciąża stawiane mu zarzuty.

(W ostatnim czasie w Niemczech odbyło się sporo procesów denazifikacyjnych przeciw aktorom filmowym, artystom teatralnym, dyrygentom, muzykantom itd. Najczęściej jednak na podstawie zeznań świad-

ków o antyfaszystowskim nastawieniu oskarżonych, orzekano wyrok niewinności. Przygotowywane, że kultura hitlerowska, przesłankami nacjonalizmem i rasizmem, która doprowadziła Niemców do barbarzyństwa i pogwałcenia godności człowieka, znajdowała swe źródła i rozpowszechniana była przez ludzi, którzy dążyli do rehabilitacji. Należy przy tym dodać, że postępowanie sądowe spoczywa całkowicie w rękach Niemców, a wyroki wobec braku materiałów dowodowych opierają się głównie na zeznaniach świadków, również Niemców, może nawet wykonawców zbrodniczych idei nazistowskich. Oczywiście jest, że tego rodzaju denazifikacja nie może wykorzystać nazizmu, już dziś przemawiającego bezczelnie i zaciępie przez usta Schumacherów. — ZAP.)

„Uciążliwi i niepożądani goście”

Co sądzi prasa angielska o emigr. polskich

Ton prasy brytyjskiej w sprawie Polaków w Wielkiej Brytanii nie odbiega od tego, co było powiedziane na Kongresie w Brighton, Wyjątkiem jest tutaj prasa konserwatywna, która pragnąc przy okazji upiec własną pieczeń, atakuje Trade Unions i demokratyczną Polskę. Władza ludu w Polsce i obrawa przed władzą ludu w Wielkiej Brytanii nie przestają być czerwonymi płachtami dla brykotersowskiego.

Inne pisma stoją w dalszym ciągu na stanowisku: Polacy w Wielkiej Brytanii — to uciążliwi i niepożądani goście — i mają za złe rządowi brytyjskiemu, że każe angielskiemu obywatelowi płacić podatki na utrzymanie andersówców.

Tygodnik „Observer” pisze o „poziucich krowach” w związku z próbami zatrudnienia Polaków wśród robotników angielskich. „Tribuna” przypomina o decyzji dwóch najpotężniejszych związków: górniczego i robotników rolnych, przeciwko zatrudnieniu Polaków w tych dziedzinach. Pismo przypuszcza, że nastąpią analogiczne decyzje innych zwią-

ków i wzywa Bevina do rewizji stanowiska w sprawie osiedlenia armii Andersa.

Obszerne uważy powięca temu zagadnieniu pismo ruchu spółdzielczego „Reynold News”.

LISTY BEVINA ZOSTAŁY SPALONE

Pismo stwierdza, że lista Bevina do żołnierzy polskich we Włoszech, doradzające im powrót do kraju, zostały spalone przez reakcyjnych oficerów i żołnierze ich czytali.

Przypominając, że 2 i pół miliona robotników angielskich głosowało przeciw zatrudnieniu Polaków w Wielkiej Brytanii pismo przytacza cyfry dotyczące ilości Polaków w Anglii.

Obecnie przebywa w Anglii 108.000 Polaków.

Wkrótce przybędzie następnych 52.000.

JEDNA TRZECIA ANDERSÓWCÓW SŁUŻYŁA NIEMCOM

Z ogólne żołnierzy 160.000 — jedna trzecia tj. 53.630 tych „Polaków” SŁUŻYŁA W ARMII NIEMIECKIEJ lub organizacji Todta.

Cyfrę, że każdy trzeci andersowiec — z dniem „Reynold News” — nie był się po stronie aliantów, a po stronie osi!

Pismo wywodzi:

4.000 marynarzy polskich

i 11.000 lotników dzielnie i wiernie pełnili służbę po stronie sojuszników. 1.000 z pośród nich zgineło, 3.000 zostało rannych.

Pod Monte Cassino zostało zabitych

6.000 żołnierzy polskich

i 1.000 zostało rannych, 13.000 odniosło rany.

„Czas tysiące Polaków walczyło dla Niemców i otrzymało od nich odznaczenia” — pisze „Reynold News” — czy wobec tych ludu można również być wdzięczności, czy mają się oni stać uprzywilejowanymi gośćmi Wielkiej Brytanii?

PODWÓJNA HAŃBA

Pamięć 7.000 poległych pod Monte Cassino, 1.000 lotników i marynarzy została shambona. Dobre imię Polaka na świecie, dobre imię tych 100.000 żołnierzy polskich na zachodzie, którzy bił się tam o Polskę zostało shambona. Dziś muszą oni z woli niezadowolonych szaleńców kroczyć w jednym szeregu z tymi, którzy Polskę z d r a d z a l i.

„Dziś muszą oni ścierpieć, że na obczyźnie nazywa się ich intruzami i niepożądanymi gośćmi.

Trzeba do tych żołnierzy dotrzeć. Nie wolno, aby te sto tysięcy patriotów miało cierpieć za winy wstecznej szajki.

Trzeba, aby wrócili oni do kraju. Tu jest ich miejsce. Tutaj nie będą „uciągłymi gośćmi” a pełnoprawnym współgospodarzami angielskich wpływów. A. F.

Paczki UNRRA w grudniu dla wszystkich poprzednio pominiętych

Od miesiąca kwietnia rozpoczęły rozdział paczek UNRRA ze względu na niewystarczającą ich ilość mógł obiać tylko pewne grupy spośród posiadaczy kart I kat. Ponieważ nie było na razie żadnych widoków na otrzymanie dalszych dostatecznych transportów paczek — przeto Ministerstwo Aprobacji i Handlu musiało zrezygnować z zaopatrzenia wszystkich posiadaczy kart I kat. i na podstawie rozdzielnika, uzgodnionego z Centralnym Urzędem Planowania, paczki UNRRA otrzymały jedynie pewne grupy pracowników, mające szczególne znaczenie dla odbudowy kraju, oraz wykonujące najcięższe prace, jak np. górniczy, hutniczy, kolejarski, pocztowy, personel szpitalny, naukowe, pracownicy przemysłowi: metalowego, energetycznego, papierniczego, włókienniczego, drzewnego itd.

Wykaz grup pracowniczych, które otrzymały paczki, był uzgodniony z Ministerstwem Przemysłu i Centralną Komisją Związków Zawodowych.

„Pozostała jednak spora liczba posiadaczy kart I kat. nie objętych wykazem, dla których paczek nie wystarczało.

Obecnie wobec otrzymania dalszych transportów paczek, Ministerstwo Aprobacji i Handlu przydzieli je tym wszystkim posiadaczom I kat., którzy zostali poprzednio pominięci.

Ten uzupełniający rozdział paczek odbywać się będzie ustalonym już trybem, t. zn. po wycięciu kuponów na imię tegoшыście i cukier z kart I kat. w miesiącu grudniu.

Najwyższe uczelnie świata

El-Azhar duchowna warownia ludów Islamu

Ahanu coraz bardziej opierał się na Sunnie, świętej księdze, która zawiera zdania współczesnych. Mahometowi i jest uważane za skarbnicę tradycji i uzupełnienie koranu.

Rozkwit El-Azharu przypada na 1517 rok, na okres poprzekajający bezpośrednio wargnie Turków, natomiast trzystoletnie ich panowanie nad Egiptem to dla uczelni epoka całkowitego upadku. Siedziba kalifa głowy, zostaje przeniesiona z Kairu do Stambułu, Turcy odgradzają Egipt do reszty świata muzułmańskiego, a El-Azhar spada do roli prowincjonalnego uniwersytetu.

Dziw się z powrotem dopiero w końcu XIX wieku. Z chwilą gdy upadek Turcji zarysowyuje się coraz bardziej, wpływ El-Azharu znowu promieniować na kraje Islamu. Anglicy przeciwstawiają się temu energicznie, obawiając się, że El-Azhar przejmie rolę duchowej warowni gniebnych przez nich ludów arabskich. Mimo to, już w 1911 profesorowie uczelni sprzedają w tworzącym się właśnie panarabskim ruchu, a do Kairu nowo ściągają większość wszystkich krajów Islamu.

Program nauk ulega teraz pewnej modernizacji. Wprowadza się literaturę logikę a nawet w roku 1940 matematykę i fizykę. Profesorowie uczelni dążą do pogodzenia dok-

Historia wszystkich powstała w krajach muzułmańskich przeciwko jarzmu arabskiemu wykazuje, że uczniowie i profesorowie słynnego uniwersytetu muzułmańskiego El-Azhar w Kairze zawsze odgrywały wybitną rolę w krzewieniu tych politycznych i religijnych idei, które doprowadziły do wybuchu zrywania czynnego oporu. Uczelnia El-Azhar stała się dzieckiem temu symbolem odrodzenia narodowego, religijnego i ducha świata muzułmańskiego.

Uniwersytet ten, został założony w 972 roku przez jednego z wodzów arabskich wywodzącego się od Mahometa. Początkowo był to zwyczajny meczet przy którym istniała szkoła religijna, dopiero później skupił się wokół niej wybitni nauczyciele Islamu, przestając zająć ją we wszechnicze teologii i mahometanistycznego prawodawstwa.

Mysł religijny islamu kroczy dwójkami toż samemu. Sunneci reprezentują ortodoksy mahometanistyczną opierając się na koronie i tradycji zawartej w innych księgach religijnych, natomiast szyci uważani przez obryzmą większość świata mahometanistycznego za herezetyków uznają jedynie koran i głoszą, powrót do pierwotnej nauki proroka.

Aż do 1171 r. El-Azhar reprezentował szcegółowo rozbudowany system swoistej mahometanistycznej scholastyki, gdyż teologowie El-

W kilku wierszach

BUKARESZT. W grudniu odbędzie się przed najwyższym sądem wojskowym w Budapeszcie proces 400 oskarżonych o udział w masowym mordowaniu żydów w Jassach w czerwcu 1941 r. za rządów Antonescu. Wyomordowano wówczas tysiące żydów. Wśród oskarżonych znajdują się dwi generatów.

HAGA. Rząd holenderski zwrócił się do Banku Międzynarodowego o pożyczkę w wysokości 500 milionów dolarów.

KOPENHAGA. Układ handlowy i morski, zawarty 17 sierpnia br. między Związkiem Radzieckim a Danią, został przedłożony parlamentowi do ratyfikacji przez duńskiego ministra spraw zagranicznych, Gustawa Rasmussena.

KOPENHAGA. Szef władz brytyjskich w Slezkulu-Holsztynie, marszałek Crespieny, otrzymał tytuł gubernatora Slezkulu i Holsztynu.

TEHERAN. Jak informuje szef sztabu generalnego, wojska rządu centralnego odpehnęły zbuntowanych plemion na terenie Kurdystanu, blisko granicy Iranu. Kurdowie ponieśli ciężkie straty i walki osadziły.

Jesteśmy młodą gwardią proletariackich mas

NAPRZÓD MŁODYCH

DODATEK TYGODNIOWY OM TUR DOLNEGO ŚLĄSKA

Otwórzmy dla nich serca...

Ody ostediflirny już całkowicie Ziemie Zachodnie, gdy zrekonstruowaliśmy ich gospodarkę, stałe przed nami nowy problem — nadania im pewnego oblicza kulturalnego.

Jedną z koncepcji jest stworzenie kultury nowej, zrywającej z tradycjami, kultury niezmiernie skropowanej, mogacej dzieki temu stać się odbiciem chwili.

Inną znów — jest projekt sztucznego sołecenia kultur grup etnicznych osiedlonych na tych ziemiach i wzięcia z nich cech najlepszych — projekt zarówno ryzykowny, jak trudny do wcielania w życie, mogący dać efekt dopiero po wielu latach.

Trzecia wreszcie, najszcześliwsza bodaj koncepcja jest myśl odgrzebania starej, polskiej kultury tych ziem, nawiazania do niej nowego etapu postępu życia polskiego na Dolnym Śląsku.

Ważnym momentem w nawrocie do tej kultury jest zainteresowanie się jej przedstawicielami — ludnością autochtoniczną Dolnego Śląska. Trzeba przyznać, że sfery zawodowe, sfery kulturalne, wreszcie polski związek Zachodni bardzo wiele już w tej materii poczynili. Drugą część zadania — imno wypełnić samo społeczeństwo. Niestety, musimy się przyznać do niezrozumienia, w większości tej kwestii. Sa między nami tacy, którzy boją się, iż weryfikacja tych „Niemców“ (!) odbije się z czasem na jednolitości społeczeństwa polskiego, są inni, którzy pewne usterek, czy całkiem niedostateczne opanowanie języka polskiego gotowi są uważać za objawy zniechęcenia duchowego. Mało jest takich, którzy starali by się zbliżyć i żyć z autochtonami. I nie chodzi tu tyle o zbliżenie do świata. Ne w życiu codziennym, w bezpośrednim obcowaniu. Młodzież w szczególności nie może znaleźć wspólnego języka. W świetlicach, klubach, stowarzyszeniach młodzieżowych nie spotykamy młodzieży autochtonicznej.

Tu influcyja powinna wyjść od nas. Młodzież tuższa, urodzona w niewoli, okuta w powiciu, przyzwyczajona do ciągłej konspiracji uczuć, nie łatwo przerywczyzycie omieszczenie wobec naszej żywiolowej, młodzieżowej postawy wolnego budowniczego własnego Państwa. A gdyby nawet zbliżyła się do nas, to jak zostanie

przyjeta? Jeśli już trafi na rówieśników na tyle swiatlych, że będą umieli odróżnić ją od młodzieży niemieckiej, czy nie będzie musiała znosić całego szeregu przykrości spowodowanych czy to trudnościami językowymi, czy nieznanością jakiegoś faktu historycznego, czy utworu literackiego, nie mówiąc już o wielkich rozbieżnościach przyswójcał i rozumowania.

W jednej z mych wędrowek po terenie Dolnego Śląska musiałam wysłuchać podobnej skargi starego autochtona, która zapiekła mię wstydem:

Stary Tkacz jest szcwcem, z szwajckiej rodziny znanej w okolicy od przeszło stu lat. Lecz ojciec wybiłam tam synowi pociegiem na grzbiecie nie tylko arkańska szwajckiego zawodu, ale i sakramentalne:

„Pamiętaj żeś Polok!“. I pamiętał o tym każdy z rodu Tkaczy. Kiedy memu rozmówcy zaproponowano zmianę nazwiska na niemieckie, wolał zaryzykować chwilową (1938—45 r.) utratą warsztatu, niż utratą honoru Polaka.

— Był Tkoczek — jest Tkoczek — będzie Tkoczek — mówi z całą zawziętością. W kłapie marynarki blyszczą „Rodlo“ — znak Związku Polaków w Niemczech. Trudno go było przechowywać w okresie przesładowań, ale spojrzeń na mały punkcik w zakolu stylizowanej Wisty — na Kraków লাczyło z Ojczyzną i dawało siłę w krytycznych momentach.

Dziś Tkacz na wszystko: zwrócony warsztat, sklep, piękne mieszkanie, mało — nawet sympatię mieszkańców miasta.

— Jedno mom zmartwienie, a to, że córka — rudy dzikie som. A bo z niemkami nie dawalech im przeca chodzić, to rosły same, ale dziś Polki do nich nie ciągnom — że po polsku źle porzajkomi...

Takich Tkaczy i Tkacówek jest dużo na Dolnym Śląsku. Zawdzięczamy im wiele: oni przechowali kulturę polską na tych ziemiach przez setki lat niewoli, przechowali standardy włości tych ziem, w dużej mierze zdecydowali o powrocie ich do Macierzy.

W zamian musimy otoczyć ich opieką. Niechaj sympatia nasza nie ograniczy się tylko do podniosłych mów na Zjeździu Autochtonów Ziem Zachodnich w Warszawie — dajmy im sympatię na codzien i co dnia. Otwórzmy przed nimi przyjaźnie serca.

mgr.

Nasze rozmówki

Ob. Falkiewicz Władysław, Kamieniógróga. List otrzymałmyś, za życzenia serdecznie dziękujemy i odważamy się.

Tow. „Czarnobława“, Trzebnica. „List prywatny“ do redaktora możecie przesłać na adres Redakcji.

Ob. „Lwówianka“, Wrocław. Za list i życzenia dziękujemy. Artykuł może ob. przysłać — zobaczymy.

Tow. K. Ksi, Wałbrzych. Nie wykorzystamy.

Tow. Wolsa Ryszard, Wrocław. Wiersz sła by. Humoreskę, jeśli będzie miejsce — wy drukujemy.

Ob. „Jąkała“, Wrocław. To, że ob. się jęka, nie jest jeszcze wielkim nieszczęściem. Tragiczne jest to, że w tak młodym wieku zdradza ob. tendencje rynekotowe. Wystyl „Ob. Jęg“, 100., Jelenia Góra. Szarad i rebusów chwiliwo nie umieszomaz. Za rzeczo we uwagi dziękujemy. Prosimy o przesłanie zapowiadanych prac literackich.

Ku rozwadze

Za tydzień, to jest 10. X. br. odbędzie się II-gi Wojewódzki Zjazd OM TUR, w ramach którego zostaną wybrane nowe władze W. K. Wybory nowych władz — to bodajże najważniejsze wydarzenie w obecnej chwili. Zajdemy sobie dokładnie sprawę — czym jest zarząd i jakie ciąża na nim obowiązki. Wiemy o tym, że od składu zarządu w dużej mierze zależy będzie, w jakim stopniu rozwinie się nasza organizacja na terenie Województwa Dolnośląskiego, jakie poczyni postępy w swych słaclachnych dążeniach, o ile szcześnie podnieśli się wzajem, by móc promieniować jak najdalej i najsukteczniej.

Tak, jak motor w hali fabrycznej porusza pasy transmisyjne kół, jak transformator rozsyła prąd na wszystkie linie, tak zarząd zasila organizację mądrymi i rzeczowymi rozporządzeniami i dyrektywami, które pozwalają w harmonijnej pracy dążyć do wytkniętego celu — budowania lepszej, jaśniejszej przyszłości Ojczyzny naszej i nas samych. Za tydzień będziemy mieli możność zdecydowania o wyborze tej, czy innej jednostki, która wehodzić będzie w skład nowego komitetu. Kto wie,

może nlejedn z nas dostąpi zaszczytu kierowania sterem naszej organizacji. Musimy sobie uzmysłowić, jak wielka ciężkość będzie na nas odpowiedzialność, jak poważne przyjmujemy na siebie obowiązki. W wyborze nowego Komitetu jedynym musimy się powodować: dobrem organizacji! I nie może nam przystoić trzeźwego osądu ludzi żaden uboczny cel, kaprys, czy sympatie. Niech się nam zdaje, że kandydat ten, czy inny, to my sami, z naszym zapalem do pracy, z naszymi wlotami i przagnieniami, z ta tylko różnica, że on jeden będzie kontrolował w sobie te wszystkie walory, że on jeden będzie walczył w imię wspólnej idei, a tylko przy naszej pomocy umożliwi uzyskanie wspólnego zwycięstwa.

Za tydzień wybór nowego komitetu. Wyszukajmy wśród nas najwartościowszych, najodpowiedniejszych ludzi godnych zaszczytnego stanowiska, ludzi pełnych hartu i dobrej woli.

J. K.

Z życia Organizacji na Dolnym Śląsku

Dnia 80.X br. przy M.K. OMTUR we Wrocławiu zostało założone koło ORM0. Koło liczy już 27 członków, którzy są skoszarowani przy M.K., gdzie otrzymują umundurowanie, oraz wyżywienie.

ORM0-woy trzymają warte przy obiektach należących do M.K. OMTUR, oraz na terenach przeznaczonych pod przyszłą wystawę na Spólnie. Należy podkreślić, iż wspomniane tereny pilnowane są bezinteresownie. Komendantem ORM0 przy M.K. OMTUR jest tow. Franczyk, zaś zastępcą — tow. Blicharz B.

Jak nas informuje kierownik wydziału finansowo-gospodarczego przy M.K. OMTUR we Wrocławiu — tow. Zychowski, Miejski Komitet OMTUR uruchamia w najbliższych dniach zakłady krawieckie i szewskie przy ul. Opolskiej. Poza tym zostanie założony ogród zimowy z obfitymi cieplarnianymi, gdzie będą hodowane kwiaty, a może i warzywa. Ogród znajduje się przy ul. Lotniczej.

Jak nam donosi Powiatowy Komitet OM

TUR w Trzebnicy, w gromadzie Głochów Górnym zostało założone nowe koło OMTUR.

Powiatowy Komitet OMTUR — Głogów z siedzibą w Ślawie Śląskiej rozwija się coraz bardziej. Przeprowadzona inspekcja terenowa wykazała ożywioną działalność M.K. OMTUR w Polanowicach, gdzie OMTUR-owcy posiadają już własny lokal, sala teatralna, salę do zabawy, oraz zespół amatorski, który wystawia już 3 sztuki sceniczne. W stadium organizacji jest świetlica, remont basenu kąpielowego, oraz uporządkowanie stadionu sportowego.

Dzięki inicjatywie P.K. OMTUR w Głogowie, OMTUR-owcy przystąpili do prac nad usuwaniem gruzów z ulic, oraz postanowili doprowadzić stan miasta do wymogów sanitarnych. Akcja ma się już kończyć i dała nam spodziewane wyniki. Miasto ma obecnie wygląd estetyczny. W czasie trwania prac oczyszczających zastosowano się o złom, którego wielkie ilości zebrano i zabezpieczono. Obecnie czyni się starania w celu otrzymania środków lokomocji, by złom odstawić do hut.

W Białobrzemiu i Dębinie zostały zawiązane nowe koła OMTUR. Zarządy tych kół czynią starania nad urządzeniem świetlic, których brak młodzieży stowarzyszona w OMTUR bardzo odczuwa.

Powiatowy Komitet OMTUR w Namysłowie zorganizował w ostatnich dniach wiecejzy świetlicowe poświęcone:

- 1) Reformie rolnej
2) Zagadnieniom życia współczesnego
3) Spółdzielczości
4) Uaktywnieniu członków OMTUR.

Wiecejzy te cieszyły się dużą frekwencją i zainteresowaniem nie tylko OMTUR-owców, ale i miejscowej ludności.

Dochoły z imprez sportowych, oraz urządzonych akademii, Pow. Kom. w Namysłowie przekazuje na kształcenie się OMTUR-owców w miejscowym gimnazjum i liceum. Stałe stypendia z budżetu Komitetu Powiatowego otrzymuje 9 towarzyszy.

Prace kulturalno-oświatowe

Zainteresowanie się sprawami kulturalno-oświatowymi na terenie Miejskich i Powiatowych Komitetów OMTUR na Dolnym Śląsku wzrasta. Coraz częściej słyszy się, że Młodzież naszej Organizacji przystępuje do realizacji prac kulturalno-oświatowych. W wielu Komitetach Miejskich i Powiatowych OMTUR organizuje świetlice, teatry amatorskie, koła czytelnicze i samokształceniowe, kursy szkoleniowe itp. Ostatnio w Kamienio-górze, dzięki inicjatywie PPS i OMTUR z tow. Starostą Powiatowym i tow. Inspektorem Szkolnym na czele, został zorganizowany kurs dla przewodników świetlicowych i kandydatów na aktywistów OMTUR. Kurs trwa 2 tygodnie, od-

bywa się w godzinach wieczorowych. Na kursie zostanie przeprowadzony 50 ozyonków OMTUR. Prelegentami kursu są znani na tamtejszym terenie działacze polityczni i społeczni.

Posiedzenie WK OM TUR

Dnia 29. 10. br. w lokalu WK OMTUR odbyło się posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego, na którym omawiano sprawy związane z odprawą przewodniczących i sekretarzy PK OMTUR, oraz II-gim Zjazdem Wojewódzkim OMTUR, który odbędzie się w dniu 10. 11. br.

KUPON KONKURSOWY „Naprzodu Młodych“ Nr. 3 Nazwisko Imię Godło Adres

KUPON KONKURSOWY „Naprzodu Młodych“ Nr. 4 Nazwisko Imię Godło Adres

UWAGA dla biorących udział w konkursie „Naprzodu Młodych“

Ponieważ z przyczyn od nas niezależnych w jedną z niedziel „Naprzód Młodych“ nie ukazał się, chcąc udostępnić czytelnikom wywiazanie się z warunków konkursowych, podajemy dzisiaj dwa kupony konkursowe o kolejnych numerach 3—4.

Wstępujący w szeregi OM. TUR.

To było dawniej... (wspomnienia autentyczne)

...I znów wdzignal się do okalającego białych ogrodów. Głębkie westchnienie wydalo się z jego młodzieńczej pierś, lecz porwał je wiatr, przelazłszy, rozszalał... Młodzieniec, może 18-to letni utkwil wujó smętny, bezbrzeżny wzrok w okna szkoły i trwał tak przez chwile, ktywając w swym spojrzeniu nieznane, jak okrutnie bezlitosne — wyrwało się z pierśi młodzieńcza. Trzy długie lata bezrocki w tych murach szkolnych, trzy długie lata posród grona kolegow, w pogoni za wiedzą. Bezrocka życia, dobre, mądre oczy pedagogów, ongiś srogie, czasem niewiastne, dziś bliskie, kochane... Wszystko krycha jak bańka mydlana. Oczyna duszy ujrzał dom rodzinny posród zieleni drzew. Z jakąż radością mknął tam poziębem, na wakacje... dumny z promocji. Łaay falujący zboż, sianołoko, czary przyrodę... A dziś... Za ostatnie pieniądze kupił bilet, by eych szdziej od tych szczyderczy, szwidrując eych spojrzeń i uśmiechów sąsiadów: „...jus sie wyhajdukowol — nie kłom, ja jucha sie ludek — pasoj byki!“

Kochał swą wiose rodzinna, kochał dom, którym z bezrockiego dziecka wyrosł na młodzieńca. Lecz czy mógł słuchać że szczydercze słowa? — Uciekaj z domu! Coś go tu pchało i już tak od kilku dni skrada się, by choć przez moment usłyszeć ten gwar tak ongiś bliski i kochany, by choć przez chwile złac się z tym bratnim, falującym tłumem kolegow i radować się ich rozmianiami i wiarom. On, który dopiero teraz poczuł jaką wartość, jaką potęgę kryje w sobie szkoła, jak wielce potrzebą są wizerz rodziny szubackiej, z braku funduszów musiał opuścić te mury kochane. W pogoni za pracą i niezbędnym do utrzymania podstaw bytu zarobkiem, wystąpił z zakładu. Opiromieniony wiarą i ufnością w dobroć serc ludzkich, nie chcąc być ciężarem rodziny, postanowił w pracy zarobkowej szukać oparcia. Nie zrozumiano go... Szdżono, że lekomyślność młodzieńczego umysłu powodowany, nie doceniając wartości szkoły, porzucił bezrocko. Było jednak inaczej. Nikt przecież nie widział jego ócz zamglonych łzami, kiedy ostatni raz zwracał się do wychowawcy z prośbą o wyrozumienie. Rozumia-

no go — byli jednak prawa, których przekraczać nie było wolno, w szczególności synowi chłopca! — „Nie macie — nie traciecie...“ Był ambiny i dumny — odziedz. Nikt nie wczuł się w tego serca, gdy żegnał swych profesorów i kolegow, nikt nie widział zacięcia us, gdy słuchał ostatnich życzeń grona wychowawców. Był sam, gdy kartę życia odwracał los...

A później... długie, uciążliwe kolatanie do serc ludzkich w pogoni za pracą. Byli zmienni, obojetni, ludzie — automaty — niedostępnii opancerzeni powagą stanowisk dostojnicy i bludze, bezrockie ciągnące się oponki przed dramami i posrednictw pracy. Wtedy dopiero ujrzał naga, obdartą prawdę życia, o której nie mówiła szkoła.

Zrozumiał, że sny bezrockości młodoci przyły, jak bańka mydlana, że życie, błotniny szlak, to lepka, błyskotliwa otchłań, gdzie nie ma słońca prawdy i zrozumienia. Bezrockotnie miniona przeszłość głębokim spażmem zacięła się w kolo gardła i nikt już tego zmianić nie mógł. Oderwał się jednak od lepkiej, błotnistej mazi. Młodzieńcza powodowany energią podszedł szukać dróg innych, jaśniejszych dróg, wiodących ku prawdziwie i swiatłości... I dziś, gnany dzwina, nieprzeparzą tęsknotą, przbył tu, gdzie spędził chwile młodzieńczych uniesień.

„Pasoj byki!“ — zaświadowało w jego umyśle. Zacięnął pięści. — Nie! — ja muszę! ja muszę!... — W tej chwili w odległości kilku kroków przechodziło dwu kolegow, prowadząc między sobą ożywioną dyskusję; słysząc, że dwa słowa „ja“ i „ty“, „ja“ postawione na pierwszym miejscu oznaczają egoizm, „Ty“ jako stojące na drugim, kogoś, kogo, do egoista zalewacie tolerując obijacie przede wszystkim o siebie. Gdymy wyrzucił słowo „ty“ i „ja“, a zastąpić je jednym „my“ — świat zaprzestął by szaleństw doby obecnej, wszyscy ludzie byłiby szczedliwi“. Wkrótce znikli z mrocznej alei. Młodzieniec długo jeszcze chwile łowił odgłos oddalających się kroków. Zdaowało mu się, że cześć jego istoty odchodzi ich śladem, porwijając go ku murom szkolnym. Jak cień, jak lunatyk, szedł w swinę drzewi wejściowych i sam nie wiedział, kiedy znalazł się w długim korytarzu, a następnie w sali wykładowej. Oparł się do drzwi, błogie uśmiech. Stojące rzędem ławki, katedra, mapy, tablica wszystko było jak dawniej pełne powagi i majestatu. I wtedy wydało mu się, że widzi kolegow, postać profesora, lekcje... jest znów w ławce, razem... padają słowa pytań i niepewnych odpowiedzi... Z zamyslenia wyrwał go odgłos czynnych drzwi... To wódy szedł zamykać salę. Młodzieniec uczuł dziwny skurcz serca i nagle

oprytomiał sobie smutną rzeczywistość. — „Pan tutaj, panie Wiesławski!“ — pospyział zdumiony głos woźnego. — Tak, szukalem kolegi — odparł zapytany. — A mnie się wzdzi, że to coś innego; ja tu pana spotykam już kilka razy i rozumiem wszystko. Tak, tak — szkoła ma to w sobie, że trudno ją zapomnieć. Ja to rozumiem dobrze. Pan młody i już musiał opuścić murów szkolne. A to nie łatwe, nie łatwe panie — ja to znam dobrze... Kiedy przyjdą wakacje i szkoła posty została, nie także smutno na duszy. Bo wtedy wydał mi się, że życie zamiaro, że już nic nie wróci tego gwaru, którym kipi życie młodzieży i szkoły. Pan chce kłamać samemu sobie, lecz tęsknoty serca kłamstwem zagłuszył nikt a potrafił...“

Wożny odszedł pobrękając kluczami, wstając Wiesławskiego własnym myślom. — Tęsknoty serce nikt zagłuszył nie potrafi. — O tak, serce posiada swoje ramię, tak i jego rozum nie uznaje! W oczach Wiesławskiego zabłyśły łzy. Zerwał się nagle. Dziwnym uporem zacięnął wargi i krokiem przespieszonym opuścił gmach szkolny. Byłby pasł nie będzie, ale i o litosc też nie będzie! Postawił kolnierz w płaszczu i mocnym krokiem ruszył w nieznaną dą.

J. Kasprzak.

Miasto Bolesława

Każdy kto chce może powrócić z zagranicy do kraju

Zdarza się coraz częściej, że ze strony ludności bądź starostw nadchodzą wnioski obywateli w kraju i „ulatwień”, członków ich rodzin (ojcom, braciom, dzieciom itp.) powrotu z Niemiec do Polski.

Wobec tego polskie misje repatriacyjne zwróciły się z prośbą o powiadomienie ludności, że nie zachodzą trudności powrotu z Niemiec do Polski dla tych wszystkich Polaków, którzy sobie tego szerzej życzą. Przeciwnie — istnieją wszelkie ułatwienia i stałe sposobność do tego powrotu.

Kadcy, czy to obywateli polski wysiedlony przymusowo w czasie wojny na roboty do Niemiec, czy byli jeńcy wojenni, czy osoby narodowości polskiej, pochodzące z Ziemi Odzyskanych, choćby byli obywatelami niemieckimi, mają w każdej chwili możliwość i łatwość zgłoszenia się do Oficerów Łącznikowych Polskiej Misji Repatriacyjnej, bądź w swych obozach, bądź w terenie (przy Zarządach Wojskowych, dzielnicowych, prowincjonalnych) gdzie zostaną poinformowani o wszelkich sposobach repatriacji i mogą być zaraz zapiesani na najbliższy transport do kraju.

Trzeba nadmienić, że ludność polska w Niemczech jest doskonale poinformowana o tych wszystkich ułatwieniach i sposobach powrotu do Ojczyzny. Ci, którzy dotąd nie powrócili — sami tego nie chcieli. Jeżeli ich rodziny w Polsce pragną i nie mogą doczekać się ich powrotu, to mając adresy swych rodzin w Niemczech, co jest regułą, winni sami zwrócić się do swoich bliskich z apelem o powrót. Korespondencja z obozami polskimi w Niemczech jest sprawna. Każdy z każdym może się swobodnie i szybko porozumieć.

Polska Misja Repatriacyjna podkreśla, że niktogo z Polaków nie zamierza i nie będzie przymuszać w jakiegokolwiek postaci do powrotu do Polski. Nie zachodzi też obiektywnie żadna potrzeba jakiegokolwiek „ulatwień”. Chodzi natomiast o dobrą wolę i zrozumienie obywatelskiego obowiązku przez tych wszystkich Polaków w Niemczech, którzy mają rodziny w Polsce, albo czując się Polakami, nie spieszą spełnić swego elementarnego obowiązku służenia Polsce w kraju i dla kraju.



LE LAC DE CONSTANCE
Entin
la grande explication polonoise
Jest to pierwsza książka polska w okresie powojennym tłumaczona na obce języki. Poza wydaniem francuskim książka ta ukazuje się w przekładzie angielskim, holenderskim i duńskim.
„Jeziro Bodeńskie” w wydaniu krajowym ukazało się nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza” i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. (1280)

jest przy drodze do Tylina. Po tym salaku prowadzący do Sakońki ciągnął wtedy niedokończony obóz rosyjskich żołnierzy.
Można jeszcze wiele powiedzieć o dziejach tego kiedys polskiego, ale potem kompletnie zniemczono miasto, ale niech się tym zajmują kronikarze i historycy.

Dołam jeszcze tylko to, że Bolesławiec, który wreszcie odzyskał swoją starą nazwę, został w ostatniej wojnie w 60% spalony. Szczególnie przemysł, który dość dobrze rozwijał się w okolicach miasta, jest prawie zupełnie zniszczony.
Ale mimo to, jest to dziś dość sympatyczne miasteczko, jakich dziesiątki są na Dolnym Śląsku. Tu można spotkać i szwabników i różnych handlarzy i „kalkulatorów”, ale coraz częściej i więcej widzi się ludzi pracy, którzy przybyli tu, aby zretelnie pracować nad odbudową zniszczonego kraju. Prawie cały połacie Bolesławiecki z miejsc Polacy z Jugosławii. Już się trochę ogospodarowali i dobrze im się powodzi.

Kilka zabytków ze starych czasów, o których opowiadałem na początku, pozostało jeszcze do dzisiaj. Chętni mogą przejść ulicami miasta i nie bierząc na smutnie wyglądające spalone ruiny, zobaczą mur, który niedawno chronił stare Civitàs Boleslaviensis. W ratuszu można oglądać starą salę, przypominającą salę Władysława na zamku w Hradscinie. Cóż się uważnie przyjrzy kościołowi katolickiemu, ten też znajdzie w północnej jego części okno w stylu gotyckim, które ocalało po spaleniu przez Szwedów i zostało tam później umiurwane. Przy ulicy Kutuzowa znajduje się dom, w którym zmarł niedługo ten wielki wódz. Okalająca centrum miasta promenada — to szczyt starej fosy, przed którą przetruczone były kiedyś mosty, wiodące do bram miasta.

Szkoda tylko, że odpowiedzialni czynnicy Zarządu Miejskiego i Starosta Pow. mało uwagi przydzielają tym starym zabytkom. A należało by je zabezpieczyć, uchronić od dalszego niszczenia.
St. Walewski.

Przepił powierzone mu radioodbiorniki - będzie pokutował w więzieniu

Sąd Okręgowy w Oleśnicy rozpoznał sprawę B. kierownika radiowęzła w Oleśnicy Henryka Szelerskiego.

Henryk Szelerski w grudniu 1945 przybył do Oleśnicy z rzekomym zamiarem założenia radiowęzła. Jako kierownik radiowęzła uzyskał w Rynku 4-ro pokojowe immeblowane mieszkanie. Polskie Radio przydzieliło mu wzmacniacz. Urząd Informacji 6 aparatów radiowych, Urząd Likwidacyjny 4 aparaty.

Szelerski nie troszcząc się o uruchomienie radiowęzła gorliwie przystąpił do reparaacji otrzymanych radioodbiorników o ponadto zaczął przyjmować do reparaacji prywatne odbiorniki. Jednocześnie Szelerski zaczął pić w restauracjach, naturalnie, jako kierownik radiowęzła, nie placąc za rachunki. Ludność długo oczekiwała aż wreszcie w Oleśnicy radiowęzle zostanie uruchomiony, że muzyka i słowo z głośników radiowych zaczęły rozbrzmiewać. Tymczasem panowała w mieście taka cisza, że prokurator z komisją udał się do mieszkań Szelerskiego, gdzie okazało się, że Szelerski opuścił chociażby „niedoceniającą” go Olesnicę. Naturalnie, że przydzielonych i wziętych do naprawy radioodbiorników nie było a jedyną widoczną oznaką „działalności” Szelerskiego były skrzynie ze starannie zapakowanymi i przeczczonymi „do podróży” meblami.

O Szelerskim przez dłuższy czas w Oleśnicy nie było słyhać, aż dopiero w końcu lata okazało się, że Szelerski założył sobie „sklep spożywczy w miasteczku pod Oleśnicą, gdzie przypuszczał, że będzie miał „spokojniejszy żywot” niż na stanowisku odpowiedzialnym kierownika radiowęzła. Niestety, kres sielance położyło zaarrestowanie Szelerskiego. Sąd skazał Szelerskiego na 3 lata więzienia.

Z życia P. P. S.

SWIDNICA
W dniu 27. X. br. w sali Hotelu Polskiego w Swidnicy odbyło się posiedzenie aktywu PPS i PPR. Posiedzenie zagal. tow. Jaskiewicz, członek PPS, powołując do Prezydium towarzyszy: Jedyńskiego PPS, Rutkowskiego PPR, Abramczyka PPR, Wronieckiego PPS, Rogalskiego PPS, Warmiska PPS, Kleczkowskiego PPR, Skólskiego PPS, Gwóźdź PPS, Bizonia PPR, Wacuzka PPR i Galińskiego PPR.

Pierwszy wygłosił referat tow. Rogalski PPS, omawiając współpracę dwóch Partii w jednolitym froncie na tle historii organizowania się PPS i PPR.

Następnie tow. Galiński z PPR wygłosił referat, w którym przytoczył szereg przykładów, co potrafimy przeprowadzić, pracując w jednolitym froncie. W krótkich słowach tow. Galiński nakreślił historię powstania PPR.

Mamy jeszcze wiele trudności zanim naród zrozumie dążenia Frontu Jedności Narodowej.
W ożywionej dyskusji zabierali głos liczni członkowie PPS i PPR.

Tow. Walczuk PPR w przemówieniu swym podkreślił, że nasz front jednolity

nie jest czymś narzuconym z góry, lecz dyktuje go nam nasza wspólna ideologia.

Poszczególne towarzysze z PPR i PPS, zabierając głos podkreślali, że Partie nasze żyją starymi tradycjami, które powinny nas łączyć tak samo, jak wspólnie przelana krew o wspólny cel. Jedynolity front jest potrzebny do stworzenia warunków bytu klasy robotniczej, przez współpracę jednolitego frontu Partii nasze zbudują potężną Polskę.

Na zakończenie odczytano rezolucję i odpiewano „Czerwony Sztefard” i „Międzynarodówkę”.

BYSTRZYCA

W dniu 20. X. br. odbyło się zebranie aktywu Powiatowego Komitetu w Bystrzycy, które miało na celu omówienie spraw nadchodzącego miesiąca propagandy, oraz miesiąca werbunkowego.

Na zebraniu tym powołano Koło prelegentów, którym przydzielono pewne obowiązki, by pracą miesiąca werbunkowego była planowa i dała pozytywne wyniki. Równocześnie poruszane były sprawy organizacyjne jak „OSMO” partyjna i inne, oraz sprawy „OSMO”.

Wymownym jest, że już w roku 1201 Bolesławiec był dobrze oświetlony, ale czy były to mury w pełnym tego słowa znaczeniu, kronika nie wspomina.

Jeden z dokumentów z 16 wieku wspomina o tym, że czterech pisarzy miejskich z Bolesławca proszą przy dworze księcia w Legnicy w roku 1437 o ponowne przyznanie przywilejów, nadanych miastu przez króla Bolesława I potwierdzonych przez Bolka II z Świdnicy (1368). W tym czasie Bolesławiec znany był jako miasto, zabudowane według planu z rynkiem i ratuszem w środku i rozchodzącymi się w promieniu ulicami.

Mniej więcej od tego też czasu zaczyna się germanizacja miasta, chociaż pierwszy burmistrz, o którym wspomina kronika roku 1326 był, sądząc z nazwiska, pochodzenia polskiego. Nazywał się bowiem Mikołaj Broda.

W przeciągu wieków miasto kilkakrotnie zmienia również swoją nazwę. W dokumentach biskupa Nankiera znajduje się wzmianka o mieście, nazwa którego brzmi Boleslawecz. Na niektórych późniejszych dokumentach widzimy: Boleslawech, Boleslawez, Boleslawia, Boleslavia i nawet tylko Bolesla. Na pieczęci magistrackiej z roku 1353 czytamy: „Sigillum. Burgenium. Boleslaw. Civitatis”. I nawet już w okresie, gdy nazwa zmieniona została przez Niemców na Bunezlow, potem Bunezlob, Buntla, Buntel i nareszcie Buntel, duchowni katolicy używają wyrazu Civitàs Boleslaviensis.

Nadmienić jeszcze, że polska nazwa Bolesławca przetrwała najdłużej w kronikach czeskich, gdzie jeszcze w roku 1429 mowa jest o tym mieście.

Mówiąc o Bolesławcu należy wspomnieć, że kościół katolicki, pierwszą wzmiankę o którym znajdujemy w kronikach z 1258.

W starych niemieckich kronikach (Holl.) powiada się o powstaniu miasta co najmniej: jest Boleslawicz na Śląsku, położony na rzece Bóber i około roku 1190 odziedziczył Cr. P. przez księcia Wrocławia i miasto Boleslawo Aż zabudowany.

W najstarszej wzmiance o osiedlu Ludzkiem, że istniało na miejscu dzisiejszego Bolesławca znajdujemy już od tego czasu (ok. 10 r.), gdy Boleslaw I Chrobry wracając z chodu spotkał się w Hłwie (około Szprotaw) z księciem niemieckim Ottonem III, po czym wzięli się za rękawicę i Chrobry.

Podczas wojny Boleslawia Chrobrego z Henrykiem II w roku 1015 zadana była Niemcom duża klęska (forteca została spalona). Pod tą nazwą rozumieją niektórzy kronikarze dzisiejszy Bolesławiec. Zaś 1-go września tegoż roku w tej miejscowości nad rzeką Bóber, gdzie zamieszkiwał tylko jeden bartnik (choćby nie był w zabłonej i lesistej miejscowości został napadnięty niewielki oddział wojskowy Henryka II przez ludzi Bolesława. Tylko niektórym udało się uciec z życia i dogonić ustępującego wojsko niemieckie księcia.

Jak widzimy, przodkowie nasi zamieszkiwali okolice długo przed okresem, gdy kroniki (po większej części spiswane przy królach i klasztorach) wspominają o założeniu miasta.

Mówiąc przed tym o forteczce, które były sławne i znane niemiecom w owych czasach, miałem na myśli moenych i solidnych zbudowanych z kamienia z dużymi przedzielnymi słupami cęskimi i z wysokimi wieżami. Były to albowiem niskie drewniane chaty, nie słoma, obniżone wałem i fosą. W dołkach tych mieszkał wybitny koczowniczy i ich dźmi. Podczas oblężenia napływała tu również ludność z okolicznych wiosek szukając pomocy i obrony.

KACIK MODY



Na okres zimowy bieżącego roku moda paryska przewiduje wielką różnorodność kostiumów przybieranych futrem. Na rysunku pierwszym podamy kostium zimowy z jasnej wełny w kolorze beże (be); kołnier, klapy fantazyjnych kieszeni oraz nufka wykonane z futerka o krótkim włosie. Żakiet długi, dopasowany do figury, spodniczka wąska, poszerzona na dołgu głębokimi wewnętrznymi fałdami z każdej strony.

Suknia na rysunku drugim wykonana z lekkiej wełny, przybrana mnóstwem drobnych zakładek przechodzących na ramionach w rękawy i w ten sposób poszerzających je. Zakładki przy, spodnicy poszerzają linię bioder, co jest obecnie bardzo modne.

Sukieneczka dla dziewczynki z lekkiej wełnki, ozdobiona kołnierzykiem, mankietami i oraz pasikiem w kolorze białym przybrany naszytymi pleszczkami w kolorze sukienki, tworzy śliczną całość.

Przyłaska dla chłopca z biało-granatowej flanelki, przybrana granatowymi pleszczkami, bardzo praktyczna, doskonale nadaje się na chłodne poranki.



Dolna trybuna

Choć trochę dobrej woli!

List do Dyrekcji Miejskich Zakładów komunikacyjnych

Droga Dyrekcjo!
Wrocław jest stolicą województwa. Nie ma dnia, by do stolicy przez Dworzec Główny nie przejeżdżało dziesiątki interesantów...

Wszyscy ci chcą się dostać do swojego celu przyjazdu, a więc w okolicy mostu grunwaldzkiego muszą pytać, błądzić, zastanawiać się...

Czy byłoby bardzo ciężko przetranszować się dwa wozy z dwójki i jeden z piątki i stworzyć nową piękną linię „11” Dworzec Główny — Zarząd Miasta — Rynek — Urząd

Z Teatru Miejskiego

W niedzielę 3 listopada o godz. 15-tej Teatr Miejski we Wrocławiu wystawia po raz ostatni komedie Al. Fredry pt. „Pan Jowialski” z Maria Nowichowicz, Nina Czerska, Marianem Godlewskim, Marianem Nowickim, oraz Zygmuntem Morawskim w rolach głównych...

„Madama Butterfly” opera Pucciniego w Teatrze Miejskim

Czyniąc zadanie ogólnemu dołnowi, postanowiła Dyrekcja Opery Dolnośląskiej, wznowić przedstawienia opery „Butterfly”, przy czym najbliższe przedstawienie tei przepięknej opery odbędzie się w niedzielę dnia 3 listopada br. o godz. 19-tej, w niezmięnionej obsadzie premierowej z Halina Halska, Halina Hrabzi, Władysławem Szepcym i Zbigniewem Studerem w głównych partiach...

Repertuar teatrow

„TEATR LALKI I AKTORA” — Rzeźnica 13, (równoległa Kiełbańczej).
Niedziela 3 listopada 2 przedstawienia dla dzieci
„Przygody Gygorka” o godz. 12-tej i 3-ej pp.

Repertuar kin

„ŚLĄSK” wyświetla film produkcji polskiej „Biały murzyn” według powieści M. Bałuckiego, scenariusz T. Dołęgi-Mostowicza.
W rolach głównych: M. Owikłńska, J. Pi-chelski, A. Zabożyński, Tamara Wiśniewska i J. Węgrzyn.
„POLONIA”, przy ul. Żeromskiego 53, wyświetla film pt. „Ozapsaw”.
„TEOZA” wyświetla film pt. „Wolga, Woga”.
„FIONIEB” wyświetla film radziecki pt. „Daleka droga”.
„WARSZAWA” wyświetla film polski pt. „Rena”. W rolach głównych: Engel-Bengelówna, Węgrzyn, Cybulski, Siewalski i inni.
Początek w dni powszednie o godz. 17 i 19, w niedzielę i święta o godz. 15, 17 i 19.

SPORT

Debiut Burzy na ringu

PAFAWAG - BURZA 13:3

W dniu Wszystkich Świętych odbył się mecz bokserki, pomiędzy RKS Pafawag a KKS Burza. Było to pierwsze spotkanie Burzy na ringu.

Pierwszy występ debiutantów należy uważać za udany, gdyż wszelki wynik brzmiał 13:3, nie odzwierciedla on prawdziwego przebiegu walk. Bijejący się w walce kogości Sroczyski (Burza) wygrał wysoko i przekonująco z Faską, wobec czego wynik powinien brzmieć 11:5 dla Pafawagu, co można uważać za pewnego rodzaju sukces drużyny pokonanej.

Trudno jest zrozumieć, czym kierował się sędziowie, przyznając zwycięstwo Fawce. Była to ze strony kompletnie sędziowskiego omylka, bo wierzyć się nie chce, że premedytacja. A może otrzymał on zwycięstwo... za krzywdę doznaną w mecz z Symonowiczem?

Wojewódzki! Przecież tory dwójki i piątki są. Niech na razie wchodzi tylko do ringu Słowackiego, ale niech to połączenie będzie.

Niech szybko uruchomienie tej linii zapoczątkuje nie tylko połączenie dworca z województwem, ale niech równocześnie wykaże społeczeństwu, że tramwaje również szybko budują nowe linie i dbają o wygodę klientów.

A więc czekamy na „11-kę” i mimo jesieni staramy się o kwiaty dla motorniczego pierwszego jej wozu. O Kochana Dyrekcjo, puść nam

w dowód przyjaźni ten wóz jeszcze w tym tygodniu.

To byłoby życzenia na początek. Za nimi pójdą dalsze. Czy nie dało by się przedłużyć „9-ki”, a raczej rozdzielić jej raz w stronę Sępólna, drugi raz ulicą Ścieńkiewicza w stronę mostu strumiejskiego. Niech każdy miesiąc przyniesie choć jeden nowy przystanek, a będziemy się cieszyć, gdyż każde 100 metrów zbliży tysiąc pracowników województwa do miejsca pracy. No i wreszcie ta linia o stałej frekwencji stanie się jedną z dodatkowych.

Wojsko z ludem, lud z wojskiem

Hasło, tak szeroko popularyzowane „Wojsko z Ludem, Lud z Wojskiem” nie przez wszystkich obywateli jest jednakowo docenlane i traktowane, czego dowodem jest niżej podany fakt.

W dniu 28 października 1946 r. w Imieniu Dowództwa Jednostki Wojskowej nr 1756 zwróciłem się do dyrektora oddziału Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego we Wrocławiu (ul. Ogrodowa 43) o zezwolenie zrobienia trumny w stolarni SPB dla jednego z żołnierzy naszej Jednostki, który zmarł tragiczną śmiercią, pełniąc służbę wartowniczą.

Zezwolenia tego nie otrzymałem, a nawet ów dyrektor wyraził się w ten sposób „że dziś trumnę pozwolę zrobić, a jutro może meble”.

Z tego powodu pogrzeb musiał być odłożony, gdyż jednostka swojej stolarni nie posiada i zmuszona była o zwrocenie się

do innego przedsiębiorstwa w powyższej sprawie.

NIĘC Waclaw, st. sierż. pchor.
Jednostka Wojskowa nr 1756.

Zamieszczając powyższy list, nadesłany nam przez Jednostkę wojskową nr 1756 przypuszczamy, że sprawa opisana w tym liście polega na nieporozumieniu. SPB wykonuje bowiem w chwili obecnej pięknie krzyży i pięściat ram na obrazy z własnego drzewa i zupełnie bezpłatnie dla innej wrocławskiej jednostki wojskowej, a także przeprowadza zupełnie bezinteresownie remont szkoły na Zalesiu. Tym dziwniejsze wydają się zarzuty, stawiane temu przedsiębiorstwu, gdyż koszt jednej trumny na pewno nie dorównuje kosztowi innych robót, wykonywanych bezpłatnie przez SPB.

Kronika miejska

FOSFOR PRZYZYJĄ POŻARÓW

Właściciele pralni chemicznych itp. pokrewnych warsztatów pracy winni w interesie własnym zwrócić uwagę swoją i swoich współpracowników na sposoby przechowywania fosforu. Jako materiał łatwopalny, fosfor, jest skutkiem zaniedbania powodem częstych pożarów, z których ostatni miał miejsce w dn. 1. 11. zidzi zapaliła się pralnia chemiczna przy ulicy Krakowskiej 180.

STRAŻACY, CZY KOMINIARZE...

Miejska Straż Pożarna w ciągu ostatnich dni coraz częściej jest wywoana do pożarów powstałych na skutek zaniedbania w przewodach kominowych. W związku z tym, zaciekawiając jest, jak wyglądają kontrole tychże przewodów, co jak wiadomo należy do kompetencji celi kominiarskiej.

SZCZURY I FUJARKA...

Mieszkańców Sępólna, wysiadających na końcowym przystanku linii tramwajowej Nr. 1 intrzygował od pewnego czasu napis reklamowy na jednej ze stojących opodal budki z papierosami. Mianowicie właściciel czarkowskiej fujarki ofiarował swoje usługi — zresztą niezbyt gramatycznym językiem — dla tych wszystkich, którym plaga szczurów szczególnie dała się we znaki.

Nie wiadomo, czy znalazł się spośród nich czytelnik, co zgubionych rzeczywiście katastrofalną plagą szczurów, reflektant, który skorzystał z „niezawodnego” działania magicznego instrumentu, w każdym bądź razie jeśli chodzi o szczury, efekt ten sun o i przy za-powiedzianej walce z gryzoniem, ten nie ma ani trunek w wystarczającej ilości, ani fujarki.

KARA ZA HANDLOWANIE „SAMOGONEM”

Zatrzymana na „gorącym uczynku”, Janiśko Antonina, trudniąca się nielegalnym handlem tzw. samogonu w trakcie dochodzenia karnego

ring Stołosa (Pfg), który, niestety, nie miał godnego przeciwnika. Michalak (B) poddał się już w I rundzie.

W wadze półśredniej Mickielewicz (B) rozpoczął walkę serią ciosów, które wystarczyły dla Ostrowskiego (Pfg), aby sekundant ostatniego poddał go.

W wadze średniej Dorabalski (Pfg) wygrał przez techniczne k. o. z Ziębą (B) w I rundzie.

W wadze ciężkiej Wolski (Pfg) wygrał bez walki, wobec braku przeciwnika.

Sędzia ringowy — Janiak, miał ciężkie zadanie z nieokreślonymi częściami pięściami mł. Dłatego też wypadł on słabiej niż zwykłe.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Pływalska Miejska (ul. Teatralna). Zawody pływackie i mecz piłki wodnej A.Z.S. Łódź — A.Z.S. Wrocław. Początek o godz. 15-ej.

Stadion K.E.S., Aleja Olimpijska, dojazd tramwajem Nr 9, godz. 11.30 Pafawag — IKS Mistrzostwo klasy A.

Godz. 14-ta: Barycz — Milicyjny KS. Mistrzostwo klasy A.
Boisko Pafawagu, dojazd tramwajem Nr 4. Zryw — Pionier.

Do Obywateli Dolnego Śląska

W dniach od 5 do 12 listopada br. będzie przeprowadzony

„Tydzień Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza” poświęcony z kwestą publiczną na rzecz zdemobilizowanych żołnierzy Wojska Polskiego i ich rodzin

W skład Komitetu Honorowego „Tygodnia” wchodzi:

- Wojewoda Wrocławski ob. mgr Piaskowski,
Dowódca Q.W.IV. — ob. gen. Popławski,
Przewodniczący Wojew. Rady Narodowej — ob. Sadrakula, Administrator Apost. — Ka. Biskup Dr Milik, Rektor Uniwersytetu Wrocławskiego — ob. prof. Kulczyński, Prezes Sądu Apelac. — ob. Oibromski, Nacelnik Urzędu Inf. i Propagandy — ob. Nowacki, Kurator Okręgu Szkolnego. — ob. Dębski, Prezydent m. Wrocławia ob. inż. Wachniński, Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej — ob. Paszke

pod hasłem: „Wojsko i Naród to nierozdzielna całość”

Spółczesność doświadczyła zamożniejszego swą gorącą miłość i przyjaźnią dla naszej Armii i tych, którzy do niedawna jeszcze będąc w jej szeregach bohatersko zmagali się z krwawym hitlerowskim najazdem i dali nam możliwość żyć i pracować w Niepodległej Ojczyźnie.

Komitet Organizacyjny apeluje do partii politycznych, instytucji, organizacji społecznych, młodzieżowych, stowarzyszeń, Związków i całego społeczeństwa, aby aktywnym udziałem w akcji zbiórkowej i stałą, serdeczną opieką nad żołnierzami zdemobilizowanymi i ich rodzinami wykazałi, że potrafią spłacić dług wdzięczności wobec tych, którzy strzegą nienaruszalności naszych granic i zdobywcą naszej Ludowej Demokracji.

KOMITET ORGANIZACYJNY

PONIEDZIAŁEK, 4 listopada 1946 r.

8.50 Sygnał Wrocławia. Zapowiedź stażki Płwta rzyńska (z Wrocławia). 6.57 Sygnał czasu, audycja na „Dzień Dobry” (transmisja z Krakowa). 7.05 Muzyka z Krakowa. 7.11 Najważniejsze wiadomości dziennika porannego (z W-wy). 7.30 Program na dzień bieżący (z W-wy). 7.35 Muzyka poranna (transmisja z Katowic). 8.30 Informacje ogólnopolskie (z W-wy). 8.40 Skrzynka POK (z W-wy). 8.50—11.57 Przerwa.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wiedzy Miarckiej w Krakowie. 12.05 Audycja dla fanów robotniczych (z W-wy). 12.35 „5 minut poezji” (z W-wy). 12.40 Transmisja z Łodzi. Pieśni w wyk. Cecylii Lączyńskiej. Przerwa. 13.00 Transmisja z Poznania. Muzyka obiadowa. 14.00 Audycja dla dzieci pt. „Michałowy ręce”. Anny Mikulskiej (z Wrocławia). 14.20 Muzyka z płyt (z Wrocławia). 14.30 Wiadomości wrocławskie (z Wrocławia). 14.35—16.00 Przerwa.

16.05 Dziennik popołudniowy (z W-wy). 16.20 Transmisja z Krakowa; śpiewający „senki” audycja w oprac. prof. Bronisława Rutkowskiego. 16.50 Z życia kulturalnego (z W-wy). 17.00 Audycja dla młodzieży (z W-wy). 17.15 Koncert rozrywkowy w wykon. Małej Orkiestry P. R. z wyk. Michała Szczęśliwego (śpiew) (z W-wy). 17.55 Na Ziemiach Odyskanych (z W-wy). 18.15 Portret piosenki: „50 lat w służbie teatru” (z okazji jubileuszu Żelwerowicza). Transmisja z Łodzi. 18.30 Nanka przy głosińku (z W-wy). 18.40 Poradnik dla słuchaczy wiejskich (z W-wy). 19.15 Wiadomości Rada Narodowa (z Wrocławia). 19.25 Muzyka z płyt (z Wrocławia). 19.35 Audycja świetlicowa (transmisja z Katowic). 19.57 Sygnał czasu z Krakowa. 20.00 Myśli wybrane (transmisja z Krakowa). 20.10 Dziennik wieczorny (z W-wy). 20.25 Transmisja z Krakowa. „Dawna muzyka”, audycja w oprac. prof. Józefa Reissa. 21.00 Światło i cień. „Nisimetriety” Kochanek. „Pierś i łokieć” Nikorowicza (z Krakowa). 21.15 Ciekawostki literackie (z Wrocławia). 21.35 Wiadomości sportowe (z Wrocławia). 21.45 Kwartet przy dźwiękach (z W-wy). 22.00 Radiowy Uniwersytet Ludowy (z W-wy). 22.15 Muzyka z płyt. Komunikaty lokalne. Program na dzień następny. Zakończenie audycji hymn.

W składnicy, należącej do zespołu Związku Inwalidów Wojskowych przy ul. Inżynierskiej skradziono transformator o mocy 10.000 Volt.

Według zeznań poszkodowanych, podejrzewa się, że kradzież dopuścił się niejaki Czeński Stanisław zam. przy ul. Kościuski 179.

SMUTNE REZULTATY „TOWARZYSKIEJ” PRZECHADZKI

Do idącego w godzinach wieczornych Brzezińskiego Janka przyczynił się przyzakładowy „amator”, rzekomo idący w tym samym kierunku. W pewnej chwili, jak ustaliło śledztwo, Łukańczyk Bazyl, podaje się za funkcjonariusza UB przystąpił do „urzędowej” rewizji oszołomionego Brzezińskiego. Oczywiście, jak łatwo się domyślić, przedmiotem rewizji była chęć rabunku, bo jak się okazało fałszywy funkcjonariusz bezpieczeństwa zabrał 1600 zł. Zawiadomiony najbliższy komisariat MO w szybkim czasie natrafił na ślad pomysłowego złodzieja, aresztując go dla przekazania odpowiedzialnym czynnikom.

WYPADEK SAMOCHODOWY

W dniu 31. 10 przy zbiegu ulic M. Curie-Skłodowskiej i Łukasiwca, samochód ciężarowy, prowadzony przez szfera Kalinowicza poturcił przechodzącą przez ulicę Krystynę Glińska zam. Wrocław ul. Jarosława Dąbrowskiego 74. Wskutek uderzenia Glińska odniosła szereg bolesnych obrażeń ciała.

Zawiadomienie pogotowie przewiozło ofiarę wypadku do szpitala PCK we Wrocławiu.

Głosząc się w „Naprzodzie Dolnośląskim”

Radio - Wroclaw

NIEDZIELA, 3 listopada 1946 r.

7.00 Pieśń religijna. Program na dzień bieżący (z Wrocławia). 7.05 Audycja poranna. Transmisja z Krakowa. 8.00 Dziennik poranny (z W-wy). 8.20 Komunikaty lokalne (z Wrocławia). 8.25 Muzyka (bez Katowic). 9.00 Nabożeństwo z kościoła Najświętszej Maryi Panny w Toruniu (transmisja z Bydgoszczy). 10.00 Audycja regionalna z Torunia (transmisja z Bydgoszczy). 10.40—11.10 Przerwa.

11.57 Sygnał czasu z Obserwatorium Krakowskiego. 12.00 Hejnał z Wiedzy Miarckiej w Krakowie. 12.05 Wskazanie obywatelskie. 12.06 Audycja Kociuski (transmisja z Krakowa). 12.05 Transmisja z Katowic. Poranek sportowy. Przerwa. W przerwie: Radiokomunikat (10 min). „Przy głosińku” w oprac. Latarnika Radiowego (5 min). 13.30 „Niemy po wojnie” (transmisja z Katowic). 13.40 Audycja wiejska (z W-wy). 13.55 Najciekawsze audycje przeszłego tygodnia (z W-wy). 14.00 Audycja dla świetlic wiejskich (z W-wy). 14.35 Chwila biura studiów (z W-wy). 14.40 Teatr w brazi: „Zręczność i precyzja” Aleksandra Fredry (transmisja z Poznania). 15.20—17.00 Przerwa.

17.00 Podziękować przy mikrofonie (transmisja z Dukim św. Wojciecha — z Poznania). 18.15 „5 minut poezji” (z W-wy). 18.30 Przegłęb tygodnia (z W-wy). 18.30 Tygodniowy dzwonek (z W-wy). 18.45 Transmisja z Łodzi. „Uśmiech i piosenka”: „Wieczór na Białutach” w oprac. A. Kasprowicza i B. Chakasz. 19.10. „Mozaika muzyczna”. Wykonanie: Celicja Włodkówna i Jerzy Fuchs (Opolski). Jan Rem (arkodeon), Sekret P. R. i Czesław Aniolkiewicz (fortepian) (z W-wy). 20.00 Dziennik wieczorny (z W-wy). 20.10 „Rozmaitości Wrocławskie” (z Wrocławia). 21.00 „5 naszych przyjaciół” (z W-wy). 21.10 Kwartet przy dźwiękach (z W-wy). 21.15 Kwartet przy dźwiękach (z W-wy). 21.20 Kwartet przy dźwiękach (z W-wy). 21.25 Koncert Orkiestry Teatralnej z P. R. pod dyr. Jana Cajnera (z W-wy). 22.00 Komunikaty lokalne. Program na dzień następny. Zakończenie audycji. Hymn.

KOMUNIKAT

Wojewódzki Zarząd Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet we Wrocławiu, podaje do wiadomości, że 11-gi, 6-cio miesięczny „Higienistek i Pielniegnerek” rozpocznie się 25-go listopada br.

Zapis i podania przyjmuje sekretariat Zarządu Ligi Kobiet od dnia 1-go listopada do 30-go listopada br. Zarząd Miejski pokój 284, o godz. 9-ej do 14-ej po południu.

OGŁOSZENIE

Okręgowy Urząd Samochodowy we Wrocławiu, ul. Hercena 7, zawiadamia, iż na podstawie zarządzenia Min. Komunikacji C.Z.M. z dnia 16 października Nr M-3d/8-01-46 zwalnia się prywatnych użytkowników pojazdów mechanicznych z zaopatrywania się w rozkazy wyjazdu.

Zamiast rozkazów wyjazdów wszystkim prywatnym użytkownikom pojazdów mechanicznych, O.U.S. we Wrocławiu wydaje się tymczasowo zawiadzczenia.

Zarządzenie obowiązuje od dn. 20. 10. 46 r.

(1220)